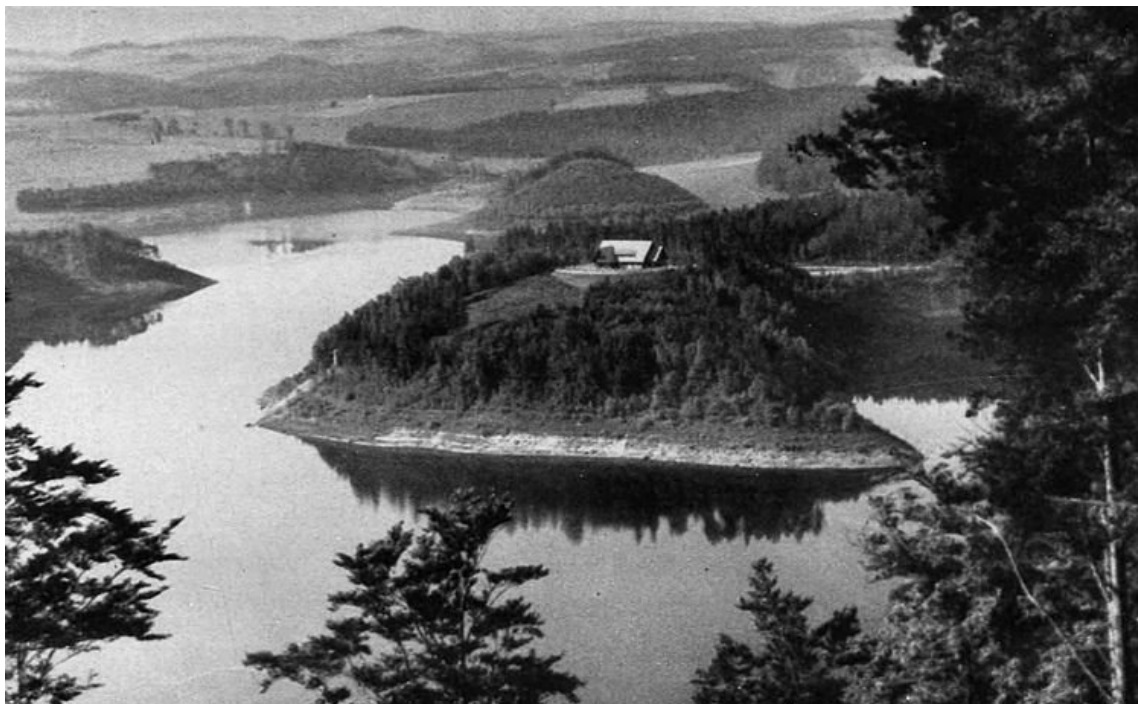


# Zapomniana perła nad zaporą. Część 1

Napisano dnia: 2018-06-12 08:52:37



**Niewiele było tak urokliwych miejsc, jak stylizowane schronisko, wzniesione na skalnym cyplu wrzynającym się głęboko w Jezioro Pilchowickie. Jego historia sięga zakończenia budowy tamy na Bobrze (1912 r.), kiedy w miejscu mieszalni betonu - słusznie przewidując rozwój ruchu turystycznego - postanowiono wnieść ładny obiekt z punktem widokowym. Nadano mu imię na cześć jednego z projektantów zapory: Curta Bachmanna.**

Trzykodygnacyjny budynek, nakryty stromym dwuspadowym dachem z lukarnami, niemal w całości wykonano z drewna. Styloво miał nawiązywać do dawnych schronisk górskich w Sudetach, zarówno w proporcji całej bryły oraz detalu architektonicznym, czego dowodem może być chociażby deskowanie ścian szczytowych. Całość uzupełniał wielki taras, z którego rozciągała się przepiękna panorama. Tysiące gości przybywało tutaj pieszo, na rowerach, bądź nielicznymi wtedy samochodami. Niemalże znaczenie dla rozwoju ruchu turystycznego miała położona obok unikalna trasa kolejowa. Biegnąca malowniczą doliną Bobru, posiadała szereg atrakcji, jak: tunele, kamienny czteroprzęsłowy wiadukt przypominający rzymski most, a przede wszystkim 130-metrowy stalowy most nad jeziorem. Powolny przejazd po nim, przy jednoczesnym spoglądaniu przez okno na tafłę jeziora położoną 45 m w dół, niejedną osobę przyprawił o zawrót głowy i szybsze kołatanie serca. Wysiadano na przystanku w Pilchowicach, skąd wyruszano na wyprawę po okolicy...



Przez kilka miesięcy po zakończeniu II wojny światowej schronisko stało puste, sporadycznie odwiedzane przez szabrowników oraz pierwszych polskich osadników. W 1946 roku obiekt objęła w posiadanie Liga Morska, określana oficjalnie jako „stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej”. W wydanym wówczas przewodniku wspomniano, że po jeziorze pilchowickim można poruszać się motorówkami lub kajakami. Z kolei wydany rok później informator turystyczny dodawał: *Zapora wodna ma rzece Bóbr w Pilchowicach jest pod względem wielkości szóstą w Europie. Sztuczne jezioro, największe w Polsce na powierzchnię 240 ha, mur zaporowy 62 m wysokości i 280 m długości. Obok opisanej zapory znajduje się ośrodek Żeglarski Ligi Morskiej, schronisko, restauracja i pensjonat. Doskonale plaże, bardzo dobry teren wędkarski.*

Rozwijający się prężnie ośrodek wypoczynkowy w 1952 roku został wspomniany przez Tadeusza Stecia, uznanego krajoznawcę i najpopularniejszego wówczas przewodnika sudeckiego. Proponując turystom wycieczki z Jeleniej Góry, polecał m.in. wyprawę do Siedlęcina lub Wlenia: *Stamtąd dojdziemy do ośrodka sportów wodnych w Pilchowicach. Po obiedzie w przystani Ligi Morskiej możemy przejechać się motorówką lub opalać na trawiastych brzegach jeziora. Z kąpielą ostrożnie: jezioro jest głębokie i woda w nim ma bardzo nierówną temperaturę. Do Jeleniej Góry wracamy wieczornym pociągiem...*



Tu urywa się oficjalna historia tego miejsca i to na kilka lat! Milczą przewodniki i ludzie, lecz im mniej wiadomo, tym bardziej nurtuje mnie, co się stało. Na pewno zmienił właściciel, przynajmniej na papierze. Wszak z dniem 10 maja 1953 roku Ligę Morską zlikwidowano przez włączenie jej do paramilitarnej Ligi Przyjaciół Żołnierza. Wielodniowe poszukiwania wreszcie przynoszą sukces, ale zanim o tym, powróćmy jeszcze do Tadeusza Stecia, który na przełomie marca i kwietnia 1959 roku, zastanawiając się nad etymologią nadobrzeńskiej wsi, pisał na łamach „Nowin Jeleniogórskich”: *Jeszcze parę tygodni – a spragnieni słońca, wody i ciepłego wiatru jeleniogórzanie corocznym zwyczajem uciekną z miasta – dokąd? Oczywiście do Pilchowic! Niestety. Nie tym razem...*

Odnajduję wspomnienia Lesława Millera, który latem 1959 roku wyruszył w podróż z Jeleniej Góry: *Kiedy wysiadłem w Pilchowicach z pociągu, przeraziłem się na dobre. Zamiast pięknego jeziora, które byłem zwykły oglądać, zobaczyłem duży, suchy dół i ślady, że kiedyś była w nim woda. Zaintrygowany takim widokiem udałem się czym prędzej do Ośrodka Turystyczno-Wczasowego Ligi Przyjaciół Żołnierza. Pogoda tego dnia niezwykle sprzyjała spacerom. Kierownika schroniska, p. Henryka Kucharczyka, zastałem w małej kajutce wśród gruzów. Tak, tu było kiedyś schronisko. A teraz? W tym miejscu czytelnikom należy się kilka słów wyjaśnienia, a niektórym przypomnienia. 10 maja br. wybuchł tu groźny pożar, który pochłonął niemal cały budynek za wyjątkiem suterenu. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana. Wyjaśni to śledztwo prowadzone przez prokuraturę. Całe szczęście, że uratowano ponad 60 procent urzędzeń i sprzętu. Przypisać to należy tylko zasługom trzech osób: przebywającego w Pilchowicach lekarza z Karpacza – Jana Klamuta, strażnika fabryki papieru – Franciszka Turkiewicza i sportowca jeleniogórskiego klubu sportowego „Zapłon” – Leszka Kozerskiego.*

- Ale nasze schronidrewe zakończona?

- Budynek w stanie surowym ma być oddany do użytku jeszcze pod koniec tego roku. Jego pełne uruchomienie przewidziane jest na wiosnę roku następnego. Nie znaczy to, że ośrodek będzie do tego czasu nieczynny. Wznawiamy działalność już za parę kilka dni. Po wypuszczeniu wody.

- A woda także się spaliła?

- Spuszczenie wody z jeziora nie ma z pożarem nic wspólnego. Po prostu zaszła konieczność konserwacji zapory. W drugiej połowie lipca jezioro znów będzie pełne wody. Turystom damy do dyspozycji piętnaście kajaków i dwie motorówki. Na placu obok jeziora ustawimy kilka namiotów i bufet z gorącymi daniami dla turystów.



Curt Bachmann - Baude  
an der Bobertalsperre Mauer im Riesengebirge

Czy faktycznie w 1959 roku odbudowano schronisko, jakie pojawiły się problemy przy budowie nowego obiektu oraz co się tu działo przez kolejnych kilka dekad, to i jeszcze więcej w kolejnej opowieści o miejscu, które powinno i wciąż jeszcze może być najpopularniejszym i najbardziej dochodowym obiektem turystycznym w powiecie lwóweckim!

Czytelnicy, którzy chcą się podzielić swoimi wspomnieniami oraz zdjęciami z hotelu „Nad Zaporą”, prosimy o kontakt z Autorem: [sz\\_wrzesinski@wp.pl](mailto:sz_wrzesinski@wp.pl)

**Autor:** © **Szymon Wrzeński** - historyk, geograf, autor książek o tajemnicach i ciekawostkach naszego regionu oraz przewodników po Wrocławiu i po Opolu.

Więcej lokalnych ciekawostek i niezwykłych historii w książkach:

Sz. Wrzeński, „[Tajemnice Ziem Odzyskanych: Lwówek Śląski w Polsce Ludowej](#)”

Sz. Wrzeński, „[Napoleon nad Bobrem i Kwisą: Szlakiem bitew, skarbów i zabytków wojny 1813 roku](#)”

Sz. Wrzeński, „[Podziemne tajemnice III Rzeszy na Dolnym Śląsku: Sekrety kopalni i majątku w Niwnicach](#)”

Sz. Wrzeński, „[Pogórze Izerskie w cieniu swastyki: Tajne fabryki, ośrodki szkoleniowe i eksterminacja w okresie III Rzeszy](#)”

Sz. Wrzeński, K. Urban, „[Zamek Czocha w Polsce Ludowej: Tajemnice, odkrycia i wspomnienia z lat 1945-1989](#)”

Sz. Wrzeński, K. Urban, „[Tajemnice zamku Grodziec i pałacu ambasadora III Rzeszy: Skarby - tajne archiwum - ukryte depozyty](#)”

